

Boczny Tor 228

~ 21.05.2017 ~

dzień niepisanania wierszy



*Wierszyk z okazji dnia
niepisanania wierszy*

Niepisanie jest wskazane,
zwłaszcza wierszy.
A to dlatego po pierwsze,
że na jednym słowie się nie kończy
i nieraz dochodzi do zerwania łączy.

Bo...

czy słów przysiadalność ćwiczysz,
czy przelewasz z dna czarę goryczy,
czy urok otoczenia sławisz
lub po prostu się bawisz,
czy inne tysiączne są względy
droga donikąd — to właśnie tędy.

Nie wstrzyma się płaska ziemia
pod wpływem twojego westchnienia.
Ni zręcznością, ni ciężarem słowa
morza nie zalesisz,
gór w kieszeń nie schowasz.
Nawet kurzu z książek
na półce nie zetrzesz.
Ha! Jest go coraz więcej
(cieszcie się późne wnuki
że jest internet i są e-booki).

Wiersz wierszem zarasta,
nie ma się co różgą chlastać,
że w niepisaniu wytrwać niełatwo.
Cóż. Raczej pat
niż szach-mat to.

A świat swoje.
Świat jest ponadto.



Po drugie (aż do ostatniego)
wierszy pisanie, choć niby od tego,
żeby podierać życiofilary
(że żyć to: *być, czuć, chcieć, mieć*),
właśnie od życia dostaje
znak — środkowy palec.

Być sobie bądź (choćby w potrzebie)
i czuj czuwaj do woli, jak i gdzie chcesz.
Ale nie wierszem. Nim się nie najesz.
Ba! Wiersz może nadgryźć ciebie.

Pisanie wierszy? Pomysł niepierwszy.
Gorszy czy lepszy — nie ma co wnikać,
sądząc po statystycznych wynikach.
Wierszy pisanie to są zachcianki
efektowne jak do pustej strzał bramki,
tyle że ponad poprzeczkę
lub obok słupka.

Nie ma co udawać głupka,
że na widowni jak w mistrzowski finał,
szał trwa nieustanny i euforia nie mija.
Poruszenie, owszem, zdarza się czasami,
gdy wiatr pył wzniesi między trybunami,
pustymi rzecz jasna.
Reszta to mitologia własna.

*Słońce cień rodzi.
Byliśmy tak młodzi.
Ach natura! Od kultury cierpnie skóra.
Ja, ty, my. Co dalej z tym?
Wiedza jest matką głupich.
I kto to kupi?
Pozory myślą, odbicia i słowa że
cisza ma wymiar szerszy...*

No, dobra. Po prostu:
weź nie pisz już wierszy!



A po trzecie

[jeszcze czytacie?]

z doświadczenia rada

[nikt nie odpowiada]

taka by mogła być najlepsza:

Zamiast wiersza —

łyk powietrza.

Bo...

czy kret za pióro chwyta?

A ten ma los — podkopuje ślepy niebo,

ten to by mógł o potrzebach!

Albo taka jętka.

O pośpiechu, życiu zbyt prędkim —

czy stuka w klawisze?

Że nie wspomnę myszach

sparaliżowanych spotkaniem kota.

Słowem: w radości czy kłopotach,
jak wiedziało to już wielu,
wiedz i ty, że jest bez celu —
nie, wróć: to wręcz ruch arogancki
składanie wierszy w tomik debiutancki.

Boże broń! To zawsze strata,
która się w ratach odkłada na lata,
wierszy pisanie...
także tych niewydanych,
w kręgach rodzinnych znanych,
w kręgle granych
głównie ze znajomymi
z łóżka czy podwórka.

I wszystko jedno: wciąż powtórka,
cokolwiek by się działo lub nie działo,
czy dużo za dużo, czy dotkliwie mało,
a przed nami wieczność cała!



I tak się zrobiło całkiem miło,
choć w nagrodę godzinka do tyłu.
Było nie było: tak sobie.
Przywykłem.

Są straty gorsze niż to tu
pisanie, na przykład słabych
wierszy czytanie.
Na przykład.

Co ujawniwszy, uciekam.
Na oklaski nie czekam.

/ Konstanty Ildefons Głabczyński





Mgły zaokienne

Jak z reklamy: zatrzemy wszystkie kontury,
na takim biegunie nie byłeś! Nie musisz już
niczego wypatrywać, we mgle jest wszystko,
o czym pomyślisz. Ale najważniejsze, że to
nie jest sen, po którym zbudzisz tęsknoty.

Nie ma tu miejsca, nie ma tu czasu, nie ma
tu też tego, co nazywasz „tam”. I nie odczujesz
grama braku w tej mgle. Wiesz przecież, że
nieistotne, co pomyślisz, a uczuć nie wysłowisz.

Nie trzyj oczu, przetrzyj szybę. Jeśli zaparowała.
Wzrok masz dobry, a nie widzisz szczegółów?
Nie dziw się, to mgła najwyższej próby.
Satysfakcja gwarantowana! Bądź sobą,
bądź zadowolony. Podziel się wrażeniami,
polub nas i obserwuj.

/ mz



I było

I było tak marudzić? Narzekać,
uciekać w cienie?

Samotność jest w przecenie,
jak to się mówi: totalnej.

Czy szczęście jest banalne?

Spójrz wokół. Dzieje się.

Spójrz, kto żyw prze
naprzód i w górę. Jest prze-
pięknie. Już korci, nie?

Korci, żeby ciężarek dołożyć:

Pięknie, pięknie...

póki balonik nie pęknie!

Nie rób tego. Nie rób tego teraz.

Ani sobie.



A photograph of a dandelion seed head on a long, thin stem, set against a bright, cloudy sky. The stem is dark and extends from the bottom right towards the center of the frame. The seed head is dark and spherical, with some seeds visible. The sky is filled with soft, white clouds, and the overall lighting is bright and airy.

*Schodami
do nieba,
po poręczach
wschodów*

























P

OECI TRUMNIE PO KAWIARNIACH ZGROMADZENI
WYRAŻAJĄ SWOJE ZDANIE O PEWNYM TOMIE WIERSZY*

Po pierwsze
złe wiersze

Po drugie
za długie

Po trzecie
Po czwarte
nie nieważne
bardzo takiemu poecie

Po piąte
pachną Folksfrontem

Po szóste
pauze

* Opinia Związku Głoszących do współautorstwa wiersza przyznali się: Władysław Błaszczyk, Marian Hemar, Paweł Hertz, Tadeusz Hallender, Andrzej Nowicki, Antoni Matuszko i Julian Tuwim.

TOMIE WIERSZY



Po siódme
nudne

Po ósme
rozpuszne

Po dziewiąte
cystalizmy piąte przez dziesiąte

Po dziesiąte
vide – dziewiąte

Po jedenaście
pisane przez pederastę

Po dwunaste do dziewiętnastego
nie cystalizmy nigdy nie gorszego

Po dwadzieste
tracal wiersze piers te

Łódź 1917 nr 7, s. 31

BT nr 228 / pismo pospolite // dzień niepisania wierszy / Poznań, 21.05.2017
foto i montaż: dast // w numerze: rysunek Alicji Białej do *Chóru Czarownic*
(galeria Cargo, KontenerART), obraz Pawła Susida („bez tytułu”, galeria Mała
Scena UAP) oraz Noriakiego praca na ścianie



Alicja Biała. Artystka. 23 lata.
Paweł Susid. Artysta. 65 lat.



// Abra kadabra
Czary mary
Hokus pokus
Menstruacja
Owulacja
Endometrium
Progesteron
Klimakterium //

dwa obrazy. dwa światy
widziane jednego dnia





CHAS TO DRABUS

